Nr 16. Kraków, Sobota 19 Stycznia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 60 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piołna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości P. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartluskiego, Sukiennice. — Handel Kreuschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników: we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Rosenies. — W Jarosławiu L. Strasberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Matecznik reakcyonistów.

Kraków, 18 stycznia.

Gdy tylko rządowi austryackiemu przychodzi chętka łamania lub obejścia ustaw zasadniczych państwa i gdy do spełnienia swych celów, mających silniejszy lub słabszy zapaszek zamachu stanu, poszukuje podatnych narzędzi, — idzie wtedy, jak w dym, do Koła polskiego. Tam nigdy nie braknie „mężów stanu", którzy podejmują się „dla ratowania państwa", wydobywania kasztanów z ognia na cudzy rachunek. Tak było z reformą regulaminu Izby poselskiej; Kazimierz Badeni i Dawid Abrahamowicz wprowadzili zbrojną policyę do parlamentu; tak było przy uchwalaniu stanu wyjątkowego dla Pragi — na coś podobnego zanosi się i teraz, gdy rząd Koerbera poniósł sromotną klęskę przy wyborach i gdy w decydujących sferach zaczyna kiełkować myśl zamachu stanu w wielkim, lub skromnym stylu.

Rząd chwieje się — teki ministeryalne będą do rozdania. Nie prędko pokwapią się inne stronnictwa parlamentarne z żądaniem palącego daru Danaów; tylko z Koła polskiego już wyciągają się po ten dar dłonie. Pierwszy zgłasza się hr. Wojciech Dzieduszycki. Oświadcza on, że pogodziłby się z myślą narzucenia nowemu parlamentowi zreformowanego regulaminu na podstawie § 14 — a równocześnie tą myśl przebiega szpalty półurzędowej „Gazety Narodowej" i „Pester Lloyda".

Hrabia Wojciech Dzieduszycki przyjęty został na posłuchaniu przez cesarza...

Hr. Antoni Wodzicki wygłosił na zgromadzeniu wyborców krakowskiej wielkiej własności, 11 b. m. reakcyjną, czarno-żółtą mowę, raczej jako kandydat do teki ministeryalnej, niż do mandatu poselskiego. Tensam hr. Antoni Wodzicki, który w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie, uprawiał czechofilską, wraz ze swoimi konserwatywnymi przyjaciółmi, politykę na bankietach w Towarzystwie Ubezpieczeń, — obecnie potępił rozporządzenia językowe hr. Badeniego i na zgromadzeniu krakowskiem wyraził zapatrywanie, że Czechów byłyby zadowoliły „mniejsze nabytki", gdyby im je dano we właściwej chwili. Nie należało ograniczyć się do zasad, a szczegóły pozostawić przyszłości.

W dalszym ciągu wystąpił hr. A. Wodzicki przeciw życzeniom skrajnych, radykalnych stronnictw czeskich wogóle, bo teorya polityczna, dążąca, przez zburzenie parlamentu austryackiego, do osiągnięcia daleko idących zmian prawno-państwowych, „musi być przez nas stanowczo zwalczaną". Polacy jedynie potrafili się do przestrzegania, aby Czesi nie patrzyli na wschód, a Niemcy na północ, bo Polacy wiedzą niestety, jak smakuje czarny chleb pruski, lub rosyjski. Więc Czechom wyrzec się należy prawa państwowego takisamo, jak Niemcom austryackim Wolfa i Schoenerera.

Tych zasad nie trzymał się rząd i on za obecny stan rzeczy winę ponosi. „Chwiejny, bezprogramowy, stworzył stan anarchii"...

W drugiej części swej mowy dotknął hr. A. Wodzicki sprawy autonomii i stanowczo oświadczył się przeciwko jej rozszerzaniu w obecnej chwili, a radził zadowolnić się jej wyzyskaniem w jej dotychczasowych ramach, — bo mowca jest stanowczym przeciwnikiem federacyi i samo wywieszanie jej hasła uważa za „lekkomyślność".

Ten program zwrócił oczywiście na hr. A. Wodzickiego uwagę oficyalnej prasy wiedeńskiej, i gdy tutaj spotkał się on z życzliwem przyjęciem, wywołał u Czechów łatwo zrozumiałe głosy oburzenia. „Narodni Listy" uważają mowę hr. A. Wodzickiego za objaw „dumy polskiego magnata" dla którego zbytkiem jest to, co Czechom dawał jego rodak Badeni. „Jeżeli hr. Wodzicki — pisze organ młodoczeski — przypomina czarny chleb pruski i rosyjski, to niechże przyjdzie do nas, a podamy mu austryacki, u nas wypieczony, i zobaczymy, czy sobie na nim zębów nie wyłamie. Posłom młodoczeskim nic zatem nie pozostaje, jak w sobie samych szukać siły odpornej w walce, na jaką się zanosi".

Ale hr. Wodzickiego przyjął wczoraj cesarz na posłuchaniu...

Był czas, gdy Austrya narzędzi do reakcyi szukała w Czechach. Dzisiaj matecznikiem reakcyonistów stało się Koło polskie. Czy z zachciankami w rodzaju tych, jakie objawiają hrabiowie Wojciech Dzieduszycki i Antoni Wodzicki, mamy solidaryzować się w imię tej „solidarności narodowej", którą konserwatyści wywiesili na sztandarach przy ostatnich wyborach?

Rząd i klasztory.

Paryż, 16 stycznia.

[—] Więc mamy „walkę kulturną"? Tak mówią po tamtej stronie Renu, ale my tutaj, ani w Paryżu, ani we Francyi nie słyszymy tych haseł wojennych, które rozbrzmiewały w Prusiech, gdy ks. Bismarck, wypowiedział rzeczywistą wojnę kościołowi katolickiemu, przechwalając się przy tej sposobności, że „nie pójdzie do Canossy". Wprawdzie „Figaro" dnia 14 b. m. sprawozdanie swoje z rozpraw w Izbie deputowanych rozpoczął wyrazami: „C'est aujourd'hui que le grand incendie s'allume" — ale był to zwykły zwrot retoryczny, pożaru bowiem dotychczas nie mamy i, jak się zdaje, mieć nie będziemy.

Przedewszystkiem Waldeck-Rousseau ani myśli występować przeciwko kościołowi, co więcej, nie występuje nawet przeciwko klasztorom wogóle, ale tylko przeciwko pewnym zgromadzeniom zakonnym. Podjął zresztą myśl, którą od lat trzydziestu podejmowali inni co najmniej trzydzieści razy, więc uie możemy również mówić, jakoby nam obecny gabinet sprawił niespodziankę na wstępie do XX wieku. Pierwszy wniosek o wydanie osobnej ustawy, odnoszącej się do klasztorów, postawili już w r. 1871 deputowani: Tolain, Lockroy, Floquet i Brisson. Później powtarzały się często podobne wnioski, aż nareszcie w r. 1880 za prezydentury Juliusza Grévy'ego pojawiły się dwa dekrety, z których jeden zawierał wydalenie Jezuitów z Francyi, drugi zaś nakazywał wszystkim klasztorom, ażeby w przeciągu trzech miesięcy postarały się o autoryzacyę państwową pod groźbą rozwiązania po upływie tego terminu. Wówczas to klerykali urządzili wielką frondę: 1600 prawników oświadczyło się przeciwko prawomocności owych dekretów; 400 sędziów odmówiło wykonania ich i straciło posady, a zakonnicy w klasztorach stawiali barykady, mówiąc, że ustąpią tylko przed zbrojną siłą. — Fronda pozostała bez skutku i z końcem roku 1880 dekrety Grevy'ego zostały w czyn wprowadzone.

Minęło lat dwadzieścia, przesunęło się dwadzieścia kilka ministerstw, a dekrety owe poszły powoli w zapomnienie. Spuller prawił o „nowym duchu" (esprit nouveau); umiarkowani republikanie powoływali się na Konstytuantę, która w r. 1789 tak łagodnie obchodziła się z zakonami; Jezuici, z których połowa nie opuszczała wcale Francyi, powrócili pocichu do kraju. Kongregacye odetchnęły i zaczęły się zaraz rozrastać. Proces przeciwko Asumpcyonistom, którzy zakładali dzienniki („Croix" z filiami), stowarzyszenia i banki, zakupywali na własne i cudze imię nieruchomości, utworzyli tajną organizacyę przeciwko republice, otworzył oczy nawet najzacieklejszym doktrynerom bezwzględnej wolności.

Waldeck-Rousseau w lutym 1882 r. jako deputowany postawił wniosek o uregulowanie stosunków prawnych kleru zakonnego, obecnie więc jako prezydent gabinetu miał niejako obowiązek stanowczego załatwienia tej sprawy. Klasztory francuskie, rozporządzające ruchomym i nieruchomym majątkiem wartości około 9 miliardów franków, tworzą organizacyę, częściowo nawet tajną, która stała się państwem w państwie. Nietylko rząd republikański, ale nawet kościelne władze już nieraz uczuły potężne uderzenie „martwej ręki" klasztorów. — Waldeck-Rousseau w projekcie ustawy o stowarzyszeniach powiada wyraźnie na podstawie dat urzędowych, że trzy czwarte klasztorów nie posiada autoryzacyi państwowej. Nowy projekt ustawy żąda chyba z całą słusznością, ażeby te zgromadzenia zakonne, które dotychczas nie mają upoważnienia rządowego, wniosły w przeciągu sześciu miesięcy prośbę o autoryzacyę, której udzielać ma parlament. W razie przeciwnym oporne klasztory zostaną rozwiązane, a majątek ich ulegnie konfiskacie na korzyść robotniczej kasy zaopatrzenia na starość.

Jak wspomnieliśmy, nie m[illegible]wić o jakiejś „walce kulturnej" we [illegible]cyi, a najlepszym dowodem jest bierne stanowisko, przynajmniej dotychczas, papieża Leona XIII, chociaż nie brakło usiłowań, ażeby kuryę apostolską nakłonić do wystąpienia przeciwko rządowi francuskiemu.

Sprawy bałkańskie.

(Podróż prezydenta ministrów, Carpa, do Berlina i Wiednia. — Związane z nią pogłoski. — Nowe przymierze. — Co pisze o niem prasa półurzędowa niemiecka i prasa rosyjska. — Telegram króla Aleksadra i ks. Ferdynanda — Z Konstantynopola. — Z Sofii.)

Rumuński prezydent ministrów, Carp, odbywa właśnie podróż, której z wielu stron przypisują doniosłe znaczenie polityczne. Wczoraj, po powrocie z Berlina, gdzie go podejmowano z niezwykłą uprzejmością, przyjętym został w Wiedniu przez cesarza Franciszka Józefa i otrzymał od niego wysokie odznaczenie orderowe. Pomiędzy pogłoskami, związanemi z podróżą rumuńskiego męża stanu do stolicy Niemiec i Austryi, znajduje się na pierwszem miejscu ta, że obecny kanclerz niemiecki, hr. Bülow, który był, jak wiadomo, przez czas dłuższy posłem w Bukareszcie, stara się o przyprowadzenie do skutku przymierza rumuńsko-tureckiego. Ewentualnie przymierze to byłoby odpowiedzią na przymierze bułgarsko-serbsko-czarnogórskie, o którem rozchodzą się głuche wieści w prasie rosyjskiej i południowo-słowiańskiej, a o którem pisaliśmy niedawno temu.

Dzienniki jednak półurzędowe niemieckie starają się odjąć podróży prezydenta ministrów, Carpa, takie znaczenie, jakoby ona pozostawała w związku z zawarciem nowego przymierza. Ich taktyka jest zrozumiałą, bo nie mogą przecież zdradzać przedwcześnie podobnego aktu politycznego, który, przyszedłszy do skutku z inicyatywy Niemiec, musiałby wywrzeć wpływ niemały na bieg spraw bałkańskich. Dzienniki te, powołując się na niedawno co złożone oświadczenia przez hr. Bülowa w parlamencie niemieckim, podnoszą, że nie może przyjść do starcia między dobrze prowadzoną polityką zagraniczną Niemiec a Rosyi. Oczywiście zaś zawieranie przymierza rumuńsko-tureckiego musiałoby takie starcie wywołać. Nowy kanclerz niemiecki jest człowiekiem jak najdalej stojącym od naruszenia tej zasady i od czynienia eksperymentów, nie dających się wcale sprawiedliwić interesami Rzeszy.

Kanclerz Bülow — zdaniem półurzędowych organów — trzyma się zasad swego wielkiego poprzednika (Bismarcka), streszczających się w zdaniu, że celem polityki Niemiec na Wschodzie jest starać się o to, aby możliwość starcia się tamże między sprzecznemi interesami Austro-Węgier i Rosyi ciągle się zmniejszała.

Przyjazne też usposobienie sułtana Abdul-Hamida względem cesarza Wilhelma wyzyskuje kanclerz w tym kierunku. Kwestya wschodnia straciła na razie swój ostry charakter skutkiem łagodzącego wpływu nad Złotym Rogiem, wywieranego przez Niemcy, które nie mają najmniejszej potrzeby wychodzić obecnie ze swej rezerwy.

Z Petersburga donoszą, że te dzienniki nawet, które pierwsze, jak „Nowoje Wremia", podały wieści o projektowanych na półwyspie bałkańskim nowych związkach politycznych, teraz cofają się na całej linii. Dzieje się to najprawdopodobniej skutkiem wskazówek, otrzymanych od komitetu cenzury, bo rząd rosyjski nie zamierza, podobnie jak rząd niemiecki i austryacko-węgierski, zdradzać swoich kart przez rozszerzanie wiadomości o mającym się zawrzeć pod jego egidą przymierzu bułgarsko-serbsko-czarnogórskiem. „Nowosti" w myśl wskazówek rządowych starają się nawet wytłómaczyć swym czytelnikom — choć co dopiero były innego zdania — że podobne przymierze nie może wogóle przyjść do skutku już choćby z powodu przeciwieństw, istniejących z jednej strony między Serbią a Bułgaryą, oraz z drugiej strony między Bułgaryą a Czarnogórą.

Te przeciwieństwa nie przeszkodziły jednak, że król Aleksander serbski wysłał wraz z księciem Ferdynandem bułgarskim z Niszu, gdzie się zjechali, telegram gratulacyjny do cara Mikołaja z okazyi Nowego Roku starego stylu. Na odnośną depeszę nadeszła natychmiast nader łaskawa odpowiedź carska, jak o tem donoszą z Belgradu.

Po znanej awanturze, do jakiej przyszło między wojskiem tureckiem a zbrojnym oddziałem Bułgarów w okolicach Sztiplje (Istib), w wilajecie kossowskim, w bliskości granicy bułgarskiej, nie słychać o nowych tego rodzaju starciach. Natomiast z Konstantynopola donoszą, iż z tamtejszego więzienia uciekł pewien Bułgar, podejrzany o zamordowanie Stambułowa, i że na prowincyi dokonano kilku morderstw politycznych, podobno z poduszczenia rewolucyjnego komitetu macedońskiego.

Rząd bułgarski będzie mógł teraz okazać swą lojalność wobec Rumunii, bo jak z Sofii donoszą, rząd bułgarski otrzymał już akta rumuńskie w sprawie morderstw politycznych, popełnionych przez Bułgarów. Akta te będą przetłómaczone i doręczone prokuratoryi dla przedsięwzięcia dalszych kroków, poczem należałoby się spodziewać, że winni będą przez sądy bułgarskie ukarani. Ze względu jednak na ogromne wpływy komitetu macedońskiego jest rzeczą wątpliwą, czy do tego przyjdzie. Tem samem zaś stosunki między Bułgaryą a Rumunią nie prędko jeszcze powrócą do normalnego stanu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 17 stycznia.

(Burza i nieszkodliwy jej koniec w Radzie miejskiej. — Teatr. — Rostand i jego talent. — „Circe" Rossowskiego. — Kurtyna Siemiradzkiego. — Owa uniwersytety ludowe).

W lokalnym naszym parlamencie zawrzało. Wody jego bywały w ostatnich czasach tak ciche, że pokryły się porostami zielonemi, estetycznemi i powierzchni ich żadna zmarszczka nie fałdowała. Za to tem głębsze zmarszczki fałdowały czoła myślących, a przedewszystkiem płacących obywateli miasta. Wtem przyszła dyskusya budżetowa. Przyszła późno... dosyć późno, właściwie gospodaruje nasza Rada obecnie bez budżetu na rok 1901 — tem większa racya, aby dyskusyę przyspieszyć, budżet przepytlować. Zasada to znana, wyznawana przez wszystkie rządy. A miasto nasze to także rząd — naturalnie i on również wyznaje tę zasadę. Aliści znaleźli się radcy, zasadzie tej przeciwni. Co więcej — odmówili temu rządowi cech rządu, zarzucali mu mnóstwo oznak bezrządu. Dr Lisiewicz np. jest zdania, że zapisywanie stosów papieru, biurokratyzm, nie jest rządem. Prof. Pawlewski daje dowody na tezę, że mimo zarozumiałości systemu biurokratycznego, w budownictwie panuje nieporządek, w gospodarstwie — marnotrawstwo. Zamiast np. przeprowadzić kanalizacyę przy sposobności zakładania rur wodociągowych — zaniedbano to, i trzeba obecnie miasto rozkopywać na nowo. Prezydyum miasta, błogosławione łaską Ducha św., uważa się za wszechmądre i zasiada aż w 20 komisyach, tymczasem urzędnicy... wodzą je za nos, informują je „mylnie" w najważniejszych sprawach. Teraz np. wychodzi na jaw, że przy budowie teatru dopuszczono się mnóstwa błędów bardzo poważnych.

Burza zaczęła się srożyć nie na żarty. Podniecił się nią nawet jeden z prowodyrów „strzelnicy" p. Janowicz. Bo też nie żarty, co się u nas dzieje. P. Janowicz i reszta strzelnicy idą ręka w rękę z prezydentem, gdy trzeba zajść... do przedpokoju namiestnika, ale przytem wszystkiem widzą, że... trzeba płacić, więcej płacić za jazdę tramwajem, za mięso z nowych rzeźni, za wodę lepszą... Tu „Waffenkameradschaft" ich opuszcza. Jakto? Stanowić wieczną kohortę rządu i — płacić? Wyrzec się samodzielności — i dopłacać?

Próbował na wzburzone fale lać olej swej wymowy p. Małachowski — nie bardzo jednak mu się to udało. Gdy jeden z opozycyi powiedział mu mniej więcej, jak onegdaj w sejmie pruskim Richter jednemu z ministrów, że powinien formę swych występów przystosować do skromnych swych zasług — rozległy się nawet oklaski.

Miejmy jednak nadzieję, że te nieprzyzwoite demonstracye więcej się nie powtórzą. Mamy nadzieję, że w entrakcie między wczorajszem posiedzeniem a następnem, wzburzone fale się uśmierzą, rozum stanu zwycięży, „Strzelnica" wróci do roli swej gwardyi przybocznej gabinetu. I teatr będzie stał na słabych fundamentach, i miasto się będzie nanowo rozkoszować, i miejskiej Kasy oszczędności nie dostaniemy, a przedewszystkiem będziemy płacić, płacić, coraz więcej płacić — a równocześnie coraz większe robić długi.

Zapanuje „porządek".

Bez ironii, z zadowoleniem zaznaczam, że porządek i spokój zapanował w światku teatralnym. „Pax... pax..." — nareszcie po zburzonych namiętnościach, plan wytknięty po długiem wahaniu i badaniu gruntu. Ostatnie dwie nowości należały do tych rzadkich za naszej dyrekcyi, które miały powodzenie: słabsze — „Sobótki" Sudermana — znaczne, świetne: — „Romantyczni" Rostanda. Obie te sztuki są publiczności krakowskiej dobrze znane, nie będę się więc o nich rozpisywał; zaznaczę tylko, że dzieło Rostanda zostało u nas trochę przecenione. Jest ono istotnie miłem, ślicznie cyzelowanem, owianem poezyą cackiem, ale niczem więcej, jak tylko cackiem. Stąd tak daleko do strumienia prawdziwej poezyi, jak z wdzięcznych uczuć salonowych do żywiołowej potęgi. Rostand umiał uderzyć w strunę czasu: ma talent, ale nie geniusz, dlatego zwycięża i zwycięża zawsze, gdy n. p. taki Hauptman ma geniusz, ale nie talent, dlatego w huraganowym pędzie często pada. Talent jednak cudu nie stwarza, sceny nie zreformuje; wnosi ulepszone wydania wzorów wielkich — nic swojego; Rostand, więc płodnego, zasadniczego znaczenia dla nas nie ma... Wolelibyśmy mniej śliczne, a silniejsze dzieło swojskie i z upragnieniem czekamy, aż dyr. Pawlikowski da nam defiladę odrodzonej dla sceny poezyi polskiej. „Zawiszę" Tetmajera, „Rokitę" Niemojowskiego, „Legion" Wyspiańskiego, „Circe" i „Nawojkę" Rossowskiego. A „Circe" na deskach scenicznych niebawem zjawiać się już będzie mogła; autor poczynił bowiem w dziele swem poprawki, żądane przez cenzurę. W ostatnim mianowicie obrazie ukazuje się na scenie „Nieznajomy" i głosi słowa prawdy, miłości, odrodzenia... Pamiętacie „Nieznajomego" z „Hanusi" Hauptmana? Postać ta nadziemska mogła w dziele niemieckiego poety pojawić się na scenach nadwornych, wykluczona jest tylko z dzieła poety polskiego — choć traktowana w niem równie podniośle. Ale — jak się rzekło — p. Rossowski utwór

---

Margiela i Margielka

przez

Adolfa Dygasińskiego.

31 (Ciąg dalszy).

Dziewczyna była dumna z tego, że oto wyręcza tatusia z czynności, którą zwykle spełnia płeć męska. A jednak czuła w duszy „nijakość", stan niewolący ją, aby sobie zaśpiewała jaką smutną piosnkę. Słowa tej piosnki miały już już popłynąć z ust i zlać się z biadaniem czajek, kiedy pies nastawił uszy, warknął. Drgnęła, odwróciła głowę i spostrzegła kobietę, którą Pukalina nazwała przed chwilą jej matką.

Chwytek poskoczył, witał przybyłą, jak dobra znajomą.

— Moje dziecko, a czegóż ty uciekasz przedemną, matusią swoją? Pan Jezus nie da ci przecie drugiej matki... Wstydzisz się mojej nędzy, co? — mówiła nieznajoma, podczas gdy Margielka szeroko otwarła oczy, wpatrując się w postać szarą, przygarbioną, z tobołem na plecach.

— Skądżeście wy? — pytała dziewczynka nieśmiało i z niejakim przestrachem.

— Z Gwoździeńca, moja duszo! Jestem Margiela, matusia twoja... Mogę zaprzysiądz na wszystkie świętości... Prawda, prawda, przecie ty mię znać nie możesz. Kiedy to tam, ho, ho!

Zrzuciła z siebie brzemię, usiadła obok, westchnęła, pochwyciła w szorstką dłoń drobną rączkę Margielki i mówiła głosem tkliwym:

— Dziecko, ty się nie wstydź matki! Jestem kobieta sprawiedliwa, Bóg to widzi... Tylko wypadek taki, wypadek! Zawiązałaś mi życie, biedo, kiedyś na świat przyszła... Dajże mi pocałować gębusię, oczko!

Objęła dziewczynkę, przycisnęła do piersi, wpiła się w nią ustami, całowała po twarzy, po głowie, w ramiona, w piersi. Szczęście ją rozrzewniło, wybuchnęła płaczem. Osobliwy dźwięk głosu, jakiś serdecznie żałosny, i te pieszczoty wzruszyły także Margielkę, wycisnęły jej łzy z oczu. Przez chwilę obie łkały.

— A powiedz-że mi, żyje też jeszcze Agata babisia? — zapytała Margiela.

— Żyje! — odparła dziewczynka, zamyślając się o tej nowej matce.

— No, to babisia wie wszystko najlepiej! Ona w Gwoździeńcu, a w niebie Matka Boska Częstochowska.

Z temi słowy sięgnęła do tobołka, rozwiązała płachtę, wydobyła obraz, pocałowała go i podała dziewczynce.

— Przyniosłam ci oto, weźmij sobie, a pamiętaj, że Ona jest cudowna!... Boże, ilem ja cudów od Niej doznała!

Margielka wzięła obraz, także go pocałowała w milczeniu, a nieznajoma znowu poczęła:

— Bo ja, moja córuś, siła przeszłam... Cudu trzeba było, żeby to wszystko przeżyć, i gdyby nie Ona, tobym cię już nigdy nie widziała. Dniem i nocą wyraźnie mi mówiła do serca: idź, poszukaj dziecka! Ciągnęła mię prawie za rękę... Cudowna!

Znowu objęła dziewczynkę, ucałowała i znowu mówiła:

— Ludziska napastwili się nademną... Matko Boska Częstochowska nie pamiętaj im tego! — Podniosła oczy i rękę w górę. — Choćby i ta ostatnia służba moja... Dzień w dzień przykazywali mi kraść chróst, gałęzie, łupki w cudzym lesie... Gajowy schwycił mię, skatował, a oni powiadali: bijcie lepiej, my jej kraść nie kazali! Odsiedziałam kryminał za cudze winy... Ale ty się mnie nie wstydź, córusiu! Ja nie złodziejka!

W tem uderzyła się ręką w czoło, jak gdyby sobie coś przypomniała:

— No, moi ludzie, przyszłam z za dziesiątej wsi do córki i na śmierć zapomniałam, że trzeba dziecku dać gościniec! A jakże, przyniosłam ci kukiełkę i paciorki na szyjkę!

Sięgnęła znowu do tobołka, wydobyła placek żółty z twarogiem, tak zwany mosiężnik.

— Naści, jedz, mojaś ty! To musi być dobre...

Zawiązała dziewczynce dwa sznurki paciorków szklanych na szyi i zamilkła; widocznie nie chciała małej przeszkadzać rozmową podczas zajadania kołaczyka.

Margielka, chociaż była dziś bez wieczerzy, nie czuła głodu, gryzła placek od niechcenia i jedynie dlatego, że trudno odmawiać tak serdecznemu zapraszaniu.

— Kole cię, widzę, w ząbki, córuniu?

— Bardzo smaczne!

— Ee, tobie tam pewnie dogadzają u Budów! Niech im to Bóg najwyższy wynagrodzi! Jantkowa jeno mnie coś nie lubi... Cóż tam ja znaczę? Osobliwie teraz, kiej odsiedziałam kryminał?... Wszystkie wstydy dźwigam na sobie. Po Gwoździeńcu gruchnie zaraz: Margiela złodziejka!... Mnie nikt nie lubi... Tylko ty, dziecko nie wierz, że twoja matka złodziejka!

Otarła łzy z oczu.

— Napłakałam się już tyle, że nie powinnam mieć ani jednej łezki w oczach, a tu ciągle jeszcze kapie... Za płacz nawet mię bili. Toć ja, córusiu, miejsca zdrowego nie mam na ciele — takam zbita. Jedna Matka Boska i druga babisia okazywały mi miłosierdzie... Mojaś-ty, jedz kukiełkę, jedz, zrób to dla matusi!

Przygarnęła do siebie małą, pocałowała ją kilka razy w główkę.

Znowu zaczęła prawić:

— Dziwno mi, że oni cię wysyłają pasać konie po nocach, dziecinę taką.

— Ja okrutnie lubię pasać konie — odparła dziewczynka.

— Ja ci tu zrobię posłanko, ułożę cię, jak w łóżeczku, to się prześpisz, a matusia za szkapami popatrzy... Dobrze?

I nie czekając na odpowiedź, Margiela poczęła się krzątać. — Najprzód zawiesiła obraz Częstochowskiej na suchym sęku wierzby, potem wyjęła z tobołka poduszkę, różne stare szmaty, usłała wygodne łoże.

— Połóż się, córuś, będzie ci dobrze!

— Choćbym się położyła, nie zasnęłabym.

Księżyc wspaniale wszedł na niebo i zalał blaskiem całe błonie. Trawa błyszczała brylantami rosy. Mnogość przeróżnych głosów wrzała naokoło w ciepłą i jasną noc letnią.

Margiela spostrzegła, że mała dzieli się z psem okruchami placka, wyjęła natychmiast z toboła bryłę chleba czarnego, rzuciła wspaniałomyślnie dawnemu słudze z Pomarla. Ten chleb musiał być bardzo twardy, gdyż Chwytek rozparł się nad nim, jak nad gnatem i mozolnie pracował szczękami. (Dok. nast.)

swój do żądań „von oben" zastosował i powinniśmy go niebawem ujrzeć na scenie.

Tymczasem ujrzeliśmy już inne dzieło artystyczne, które ma być jedną z głównych atrakcyj nowego teatru: kurtynę Siemiradzkiego. Błysnęła w pełnem świetle wszystkich lamp elektrycznych, ale dziwna... nie kolorytem i blaskiem własnym; miały z niej spłynąć postacie idealne, wnoszące w serca poezyę, w głowę myśli o sztuce i nieśmiertelnych jej symbolach — spływa jednak dech zimny. Kurtyna Siemiradzkiego nie zrobiła tutaj silnego wrażenia; ogółem oceniają ją bardzo surowo. Słowa podobne słyszał już Siemiradzki po wykonaniu znanego plafonu w Warszawie, a jeśli krakowska surowej oceny nie wywołuje, to dzięki miękkim, plastycznym, harmonijnym liniom piękności greckich, które na niej nagromadził, a które w ciągu kilku lat ostatnich u mistrza zesztywniały i zatraciły boski czar. Poza kwestyą techniki pozostaje ogólne ujęcie i pojęcie malarskie. Siemiradzki ma swoją kartę w dziejach sztuki i dzieła jego przeżyją nasz czas — to pewna. Nie można jednak przeoczyć, że Siemiradzki stoi, a czas idzie, rozwija się, wysuwa coraz nowsze dążności artystyczne, nowe wcielenia piękna. Przewrót w sztuce dekoracyjnej jest dziś wielki, przewrót, dokonany przez prerafaelistów angielskich, Puvis de Chavannesa, Boecklina, Stuck i Sasza Schneider również malują dekoratywnie, i ich zdobyczy ignorować nie wolno...

Z życia umysłowego należy zanotować silny ruch w kierunku popularyzowania wiedzy. Po pewnym okresie oddziaływania głównie na prowincyę, skierował swą czynność na Lwów znowu Uniwersytet ludowy imienia Mickiewicza. Brak był tej instytucyi naszemu miastu: dziecię jej — „Uniwersytet powszechny" zastąpić jej nie może. Działalność profesorów wszechnicy organizujących wykłady „powszechnego" we Lwowie i na prowincyi, należy witać z całem uznaniem; nie wypływa stąd atoli wniosek, że zbytecznym jest uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. Obie te instytucye mogą i powinny istnieć obok siebie, każdy ze specyalnym zakresem działania — dla specyalnego audytoryum. Na prelegentach „powszechnego" sprawdza się fakt, że łatwiej jest przemawiać uczonemu do uczonych, niż popularyzować. Profesorzy wszechnicy — z małemi wyjątkami — daru popularnego przemawiania nie posiadają. Instytucye te nie wykluczają się tedy nawzajem, owszem — one się uzupełniają.

Z wykładów Uniwersytetu powszechnego budzi tu wielkie zainteresowanie zapowiedziany przez dra Piotra Chmielowskiego cykl prelekcyj „o współczesnej literaturze polskiej". Szan. profesor ma tutaj przybyć dnia 1 lutego i w sześciu po sobie następujących lekcyach przedmiot wyczerpać. Autora za „najlepszą" przez „konkurs stulecia" uznanej „Historyi literatury polskiej" spotka tutaj gorące przyjęcie...

Observer.

Nowy metropolita.

„Obsadzenie lwowskiej metropolii ma dla Rusinów bezsprzecznie większą wagę, niż mianowanie nowego księcia Kościoła u innych narodów, bo też stanowisko ruskiego metropolity u nas jest bardzo ważne i odpowiedzialne przed narodem i przed historyą. — Wskutek bowiem wiekowej niedoli odstrychnęły się od swego narodu zwierzchnie, zamożne i wpływowe warstwy, a uświadomionym jednostkom z pomiędzy świeckich Rusinów trudno wybić się na wyższe, wybitniejsze stanowisko i dlatego każdoczesny metropolita będąc duchownym naczelnikiem całej galicyjsko-ruskiej Cerkwi, bywa też zarazem rzecznikiem wiernych całej halickiej prowincyi, a więc halicko-ruskiego narodu przed stolicą apostolską i przed koroną, a ponieważ życie narodowe stopiło się w znacznej części w jedno z religijnem, więc metropolita, występujący w obronie praw Cerkwi, musi występować i w obronie praw narodowych".

Tak pisze w artykule z powodu intronizacyi nowego grecko-katolickiego metropolity lwowskiego ks. Szeptyckiego, organ ruskich narodowców „Diło" i pisze prawdę. Mianowanie nowego metropolity ruskiego w Galicyi jest dla Rusinów faktem politycznym pierwszorzędnej wagi, a ponieważ losy nas związały z nimi pod jednem panowaniem i w jednym kraju, zatem niemniejszą wagę ma i dla nas, Polaków. — Metropolita, który zawsze bywa też zastępcą marszałka kraju i nieraz w tym charakterze kieruje obradami sejmowemi, siłą rzeczy jest jeżeli nie kierownikiem, to najwybitniejszym czynnikiem polityki ruskiej. Niezmiernej zatem wagi dla Rusinów i dla spokoju narodowościowego w kraju jest, aby człowiek, powołany na tę godność, zdołał pozyskać zaufanie i życzliwość wszystkich interesowanych czynników.

Że ze strony Polaków względem ks. metropolity Szeptyckiego nie mogło być nic innego, to się samo przez się rozumie, o wiele jednak znamienniejszem i dobrze na przyszłość wróżącem jest to, że z niebywałem zaufaniem i uznaniem przyjęły jego nominacyę wszystkie odcienia partyjne, wszystkie dzienniki ruskie.

Mniejsza o to, że urzędowa „Narodna Czasopyś", że pozujący na półurzędowość „Rusłan" pieją na cześć jego hymny pochwalne, ale zastanawia poważnie, że narodowe „Diło" i moskalofilski „Hałyczanin" zgodnie słów niemal nie mogą znaleść na jego pochwałę.

„Diło" np. pisze między innemi w artykule powitalnym: „Tak więc i żywe słowo arcypasterza, wygłaszane przy różnych sposobnościach i jego czyny utwierdzają tylko wszystkich w przeświadczeniu, że przewielebny Andrzej Szeptycki pragnie dobra i sławy ruskiej Cerkwi i ruskiego narodu".

„Hałyczanin" zaś już dzień przedtem pisał w korespondencyi ze Stanisławowa, z jaką serdecznością żegnało tamtejsze duchowieństwo swego biskupa, który w czasie krótkich swych rządów zdobył powszechną „cześć i miłość ku sobie!"

Tosamo zaś pismo w dzień powitania w redakcyjnym artykule dowodziło, że dotyczasową „działalność jego znamionowały: głęboka nabożność, miłość Cerkwi i narodu, uczoność, sprawiedliwość, energia i siła woli, którеto przymioty zyskały mu szeroką sławę, poważanie u swoich i obcych, zaufanie kleru i narodu".

Widocznie więc ks. metropolita posiada także przymioty, które przymusowo nakazują poważanie nawet czynników, robiących sobie formalny zawód z poniewierania prawości narodowej i osobistej...

Nie obeszło się przy tem jednak bez epizodów zabawnych. Oto n. p. jakiś mędrek, popisujący się od pewnego czasu na szpaltach „Diła" i robiący niezmiernie komiczne wrażenie swoją pyszałkowatością, daje... kolumbowe nauki ks. metropolicie, że „dla galicyjsko-ruskiego metropolity miejsce ani nie w polskim obozie, ani nie w moskalofilskim, ani u mameluków, ale w obozie ruskiego narodu."

Naród polski — powinno o tem pamiętać „Diło" — jest zbyt doświadczonym i zbyt mądrym narodem, aby naraził się na niedorzeczną i bezowocną kampanię w celu jakiegoś niby spolonizowania ruskiego ks. metropolity, a ks. arcybiskup Szeptycki, sądząc z głosów powszechnego uznania, jakie go spotykają, znalazł już, nawet bez pomocy instruktorów z „Diła", właściwą drogę, aby się najlepiej na niej przysłużyć swojemu obrządkowi, swojemu narodowi i całemu krajowi.

Pół miliarda rubli.

Bardzo zajmujące daty statystyczne o stosunkach przemysłowych w Królestwie Polskiem znajdujemy w drugim tomie cennej pracy prof. Witolda Załęskiego p. t.: „Królestwo Polskie pod względem statystycznym" (wydanie Kasy im. Mianowskiego).

Wedle zestawień statystycznych autora, wartość produkcyi Królestwa w r. 1897 uczyniła olbrzymią już sumę 505.307.000 rubli. Dla porównania stwierdzić należy, że wysokość produkcyi za r. 1857 podana była na $42\frac{1}{2}$ mil. rb., za r. 1871 na 66·7 mil., za r. 1880 na 171·8 mil., a za r. 1893 na 205 mil. Wzrost ten trzebaby uważać za nadzwyczajny, gdyby nie zastrzeżenie, jakie się tu z konieczności nastręcza, że statystyka za lata poprzednie była prowadzona mniej ściśle i składała się z innych pierwiastków, które do obliczeń wchodziły. Obecnie obliczono wszystkie zakłady przemysłowe, zatrudniające więcej niż 15 robotników, a nadto wszystkie, używające do pracy motorów lub machin. Ze względu na to liczby z szeregu lat nie są współmierne.

W stosunku do całego państwa fabryki Królestwa wynosiły: co do liczby $12\frac{1}{2}\%$, co do wartości produkcyi 17·8%, co do liczby robotników 11·62. W całem państwie rosyjskiem (prócz Finlandyi) wartość produkcyi fabrycznej wynosiła 2.839 mil. rb. Ponieważ wartość produkcyi rolniczej Rosyi obliczają na 4.005 milionów rb., przeto Rosya utrzymała jeszcze charakter przeważnie kraju rolniczego.

Ze względu na wysokość wartości produkcyi na pierwszem miejscu przemysłu Królestwa stoją fabryki, opracowywujące materyały włókniste; wartość ich wyrobów równa się prawie połowie (49,7%) całej produkcyi, a mianowicie 251 mil. rb. Drugie miejsce pod względem wysokości produkcyi zajmują w Królestwie Polskiem fabryki wyrobów metalowych z 73 mil. rubli (14,4%). Trzecie miejsce zajmuje przemysł górniczy z produkcyą 56 milionów rubli (11,11%). Z kolei idą: fabryki wyrobów spożywczych, opłacające akcyzę i nieopłacające jej z produkcyą 57,7 mil. rb. (11,42%); fabryki ceramiczne z produkcyą 16 mil. rb. (3,17%); fabryki przerabiające produkty zwierzęce z 15 mil. rb. produkcyi (2,44%); fabryki wyrobów chemicznych z produkcyą 13 mil. rb. (2,58%); fabryki wyrobów drzewnych z produkcyą 12,5 mil. rb. (2,48%) i nakoniec fabryki wyrobów papierowych z produkcyą 6,5 mil. rb. (1.28%). Kategorye fabryk podług ilości zajętych robotników idą w tym samym prawie porządku: na pierwszem miejscu stoją fabryki przerabiające materyały włókniste z 115,181 robotnikami, na drugiem zakłady górnicze z 32,393 robotnikami, na ostatniem — przedsiębiorstwa wyrobów chemicznych z 3,331 robotnikami.

O przewadze wielkich zakładów przemysłowych świadczy wysokość produkcyi, przypadająca na jeden zakład przemysłowy. W r. 1871 wypadało na jeden zakład 3,239 rb., roku 1880 — 8,063 rb., w r. 1897 — 103,330 rb. Jest to wzrost olbrzymi, ale w części przypisać go trzeba zmianie systemu statystycznego. Najwięcej przypada produkcyi na jeden zakład górniczy, bo 301,890 rb.; na jeden zakład przerabiający materyały włókniste wypada 244,330 rubli.

Pod względem wysokości produkcyi, przypadającej na jednego robotnika, wypadało przeciętnie w zakładach przemysłowych Królestwa: w r. 1871 — 882 rb., w r. 1880 — 1422 rb., w r. 1897 — 2073 rb. W ciągu zatem 16 lat wysokość produkcyi na jednego robotnika prawie się podwoiła. Pierwsze pod tym względem miejsce zajmują zakłady wyrobów spożywczych, opłacających akcyzę (4362 rb. produkcyi na jednego robotnika).

Pod względem wartości produkcyi poszczególne gubernie bardzo się różnią między sobą, a mianowicie: piotrkowska 300,400.000 rb., warszawska 139,800.000 rubli srebr., radomska 20,762.000 rb., kaliska 13,505.000 rb., lubelska 12,316.000 rb., kielecka 7,406.000 rb., siedlecka 3,616.000 rb., płocka 3,055.000 rb., łomżyńska 2,248.000 rb., suwalska 2,169000 rb.

Co do wysokości wypłaconych robotnikom zarobków, to wiadomości są niedokładne. Za rok 1897 są tylko dane, dotyczące 188.664 robotników. — Tej ilości robotników wypłacono 42.284.820 rb., wypada zatem przeciętnie na robotnika 224 rb. Największy średni zarobek przypada na fabryki, przerabiające produkty zwierzęce, mianowicie 309 rb., najmniejszy w różnych przedsiębiorstwach wynosi 152 rb.

Zestawiając powyższe dane, stwierdzamy wkońcu, że w Królestwie Polskiem w r. 1897 było zakładów fabrycznych 4890 z produkcyą wartości 505,307.000 rb., z wartością użytego materyału opałowego 10,835.000 rb., oraz z liczbą robotników 243.733, przyczem 188.664 robotnikom wypłacono 42,284.820 rb. zarobków.

Dodamy jeszcze, że dotychczas obliczano wartość produkcyi fabrycznej Królestwa blisko na 360,000.000 rb. Tymczasem najnowszym obliczeniom prof. Załęskiego zawdzięczamy dokładniejszy rachunek, wskazujący, że wartość ta przekracza pół miliarda rubli. Ponieważ wartość produkcyi rolnej w Królestwie szacują na 250 do 300 milionów rubli, przeto przemysł fabryczny przewyższa ją już prawie w dwójnasób.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 18 stycznia.

O budowę trzeciego gazometru. — Kursy dla majstrów szewskich. — Sprzedaż obnośna mięsa. — Sprawa kolei kocmyrzowskiej. — Wybory. — Oferta na druki. — Stacya doświadczalna dla studyum rolniczego. — Wypłata należytości za kanalizacyę. — Posiedzenie poufne.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady miejskiej w zastępstwie chorego prezydenta miasta przewodniczył wiceprezydent dr Leo, który przed przystąpieniem do porządku dziennego zawezwał referentów poszczególnych komisyj do zgłoszenia nagłych wniosków bezpośrednio przed posiedzeniem wypowiedzianych.

Imieniem komisyi gazowej dr Kohn przedstawił konieczność załatwienia sprawy budowy trzeciego gazometru w Krakowie. Przeciwko budowie tego gazometru, co Rada w swoim czasie uchwaliła, właściciele realności pp. Starkiewicz i Staroniowa wnieśli sprzeciw do namiestnictwa żądając, aby ze względów bezpieczeństwa nie pozwolono go budować w odległości 19 metrów od ich realności. Namiestnictwo rozstrzygnęło na rzecz owych właścicieli realności i zezwoliło na budowę gazometru w odległości 30 metrów. Otóż komisya gazowa pragnie przeciw temu orzeczeniu namiestnictwa odnieść się do ministerstwa. Wniosek odnośny uchwalono.

R. mag. Buczkowski przedstawia wniosek nagły w sprawie kursu majsterskiego dla szewców, który Wydział krajowy urządza w Krakowie od 1 lutego do 24 marca b. r. Komisya przemysłowa przedstawia wniosek udzielenia na kurs ten zasił[illegible]00 koron i kwotę 197 koron na wynajęcie bezp[illegible]kalu z opałem, oświetleniem i usługą. Wnio[illegible]hwalono; wybrano również delegatem Rady pro[illegible]yfrowicza, który wespół z delegatem Wydziału krajowego, posłem Rotterem i delegatem Izby handlowej stanowić będzie o przyjmowaniu kandydatów na ten kurs.

R. Górski wypowiada życzenie, aby przed tygodniem do Rady miejskiej wniesiona petycya rzeźników krakowskich, jak najprędzej traktowaną była na pełnem posiedzeniu Rady. Petycya ta domaga się usunięcia sprzedaży obnośnej mięsa i zaprowadzenia sprzedaży mięsa importowanego przez obcych rzeźników jedynie w jatkach dominikańskich.

Z porządku dziennego uchwalono następujący wniosek sekcyi ekonomicznej: 1) Reasumuje się uchwałę Rady miejskiej z dnia 17 lutego 1898 r., mocą której przedsiębiorca kolei Kraków-Kocmyrzów p. Jakób Judkiewicz obowiązanym jest przenieść lej i prosektoryum bydlęce; p. Judkiewicz złożyć ma z tego tytułu gminie 9.800 koron. 2) W celu zupełnego wyrównania wzajemnych pretensyj gminy miasta Krakowa i p. Jakóba Judkiewicza (wykonanie torów dowozowych do gazowni i rzeźni miejskiej), wypłaci gmina p. Judkiewiczowi sumę ryczałtową 13.000 koron i zakupi 80.000 koron z akcyj zakładowych kolei Kraków-Kocmyrzów po kursie al pari, a to po zupełnem wykończeniu przez p. Judkiewicza torów dowozowych do gazowni i do rzeźni miejskiej i po oddaniu przez p. Judkiewicza gminie całego materyału z rozebranego prosektoryum bydlęcego. 3) W kontrakcie zastrzeżonem będzie, że tak p. Judkiewicz, jak i Towarzystwo akcyjne, gdyby od przedsiębiorcy kolej nabyło, będą obowiązani zawsze utrzymywać tory i prowadzić na nich ruch kolejowy. Wnioski te uchwalono, a do rady nadzorczej Towarzystwa akcyjnego kolei Kraków-Kocmyrzów wybrano dra Staniszewskiego.

Następnie przez aklamacyę do komisyi Muzeum Narodowego wybrano prof. Jordana i przyjęto ofertę „Drukarni Związkowej" na dostawę druków dla gminy w latach 1901, 1902 i 1903.

R. mag. Skrzyniarz omówił następnie sprawę, którą Rada już po raz piąty się zajmuje. Jestto sprawa budowy stacyi doświadczalnej dla studyum rolniczego w Krakowie, którą rząd tak prowadzi, że dnia 5 marca upłynie lat 5 od czasu jej poruszenia, a dotąd ani na jotę nie postąpiła. Jesteśmy dziś tam, gdzieśmy byli przed 5 laty. Rząd swoje, gmina swoje; jeszcze ustępstwa pewne czyni tylko gmina, ale i tych rząd uznać nie chce. W sprawie tej uniwersytet prosi o powzięcie uchwały, któraby sprawę całą nieco posunęła, bo tak, jak rzeczy dziś stoją, może ona łatwo zupełnie upaść. Mowca przedstawia wniosek, aby rządowi odpowiedzieć w sprawie sprzedaży gruntów (między ulicą Czystą a Czarnowiejską) pod budowę zakładów rolniczych: że gmina się godzi na oznaczenie w kontrakcie ceny kupna ryczałtowo; że jednak obstaje przy pierwotnem zastrzeżeniu, iż w razie, gdyby rząd w ciągu lat 4 nie rozpoczął budowy zakładów rolniczych, grunta powyższe powrócą na własność gminy m. Krakowa za zwrotem zapłaconej przez rząd ceny kupna, naturalnie bez procentu.

Dr Kasparek sądzi, że nie należy stawiać owych lat czterech, jako koniecznego warunku. Opóźni to sprawę, a rządowi rozwiąże zupełnie ręce, którego postawa wyczekująca tłómaczoną być chyba musi w ten sposób, że rząd pragnie „wytargować coś" dla tej sprawy od Sejmu. Mowca zgłasza więc poprawkę do wniosków r. Skrzyniarza i domaga się, aby odnośny ustęp uchwały brzmiał, jak następuje: „Rada miasta Krakowa żywi nadzieję, że rząd w interesie żywotnym uniwersytetu jaknajprędzej przystąpi do budowy Studyum rolniczego; Rada nie zakreśla wprawdzie rządowi terminu ścisłego do rozpoczęcia budowy, jednak w każdym razie zastrzega sobie, że w razie, gdyby grunt ten nie był użytym na budowę gmachów dla studyum rolniczego, tylko na inne cele, Rada miejska zastrzega powrót do własności tych gruntów na rzecz miasta Krakowa, za zwrotem zapłaconej przez rząd ceny kupna, jednak bez procentów."

Wniosek ten popierają pp. Bujwid, Kwiatkowski i Kohn. R. m. Rotter podnosi, że zgadza się zupełnie z wnioskiem prof. Kasparka, tłómaczy jednak, że komisya z innym wnioskiem, jak ten, który przedstawił radca Skrzyniarz, przed Radę przyjść nie mogła. Komisya nie mogła być hojną wobec rządu, wolno to Radzie, jakkolwiek na życzliwość rządu wobec miasta liczyć nie można. Potrzeba bowiem dobrej woli ze strony rządu, już nie, aby miastu w czemś pomódz, ale aby mu przynajmniej ciężarów nie dodawać, a i tej dobrej woli nie widać. Dajemy rządowi podarunek pod postacią gruntu, niechże przynajmniej wiemy, że rząd na gruncie tym instytut rolniczy postawi, tak dla kraju naszego i ludności potrzebny. A o rzecz tak potrzebną nie umiała się upomnieć większość Koła polskiego, przedstawiająca przecież po większej części rolników naszego czysto rolniczego kraju, nie umiała tego uczynić wobec rządu, który widocznie szuka jakiejś furtki, aby sprawy tej nie załatwić. Nie należy tedy zamykać tej furtki i stawiać warunek owego czasu czterech lat, z czego rząd byłby bardzo zadowolony. Niechaj rządowi Rada ustąpi a będzie lepiej.

Po przemowie dra Staniszewskiego uchwalono wniosek komisyi z poprawką prof. Kasparka, poczem zatwierdzono projekt kanalizacyi placu Dominikańskiego, ulicy Grodzkiej i Rynku głównego i uchwalono na cele budowy kanałów podnieść sumę 17.610 z kwoty 58.000 koron, przeznaczonej w budżecie r. 1900 na cele kanalizacyi.

Na posiedzeniu poufnem zamianowano praktykanta konceptowego dra Rudolfa Sikorskiego, koncepistą magistratu; stabilizowano p. Onyszkiewicza na posadzie kasyera miejskiego; mianowano chemikiem miejskim dra Ignacego Lembergera, docenta farmakognozyi w uniwersytecie Jagiellońskim; udzielono nauczycielowi szkoły św. Wojciecha, p. Wojciechowi Guzdkowi, remuneracyę w kwocie 500 koron za prowadzenie 6 klas równorzędnych (paralelek).

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Bal prasy. U p. hr. Adamowej Skrzyńskiej, jako protektorki balu prasy, odbyło się wczoraj zebranie komitetu pań, które przyjęły łaskawie udział w urządzeniu balu na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich. W skład komitetu wchodzą panie: Teodorowa Aksentowiczowa, Stanisławowa Badeniowa, Antoniowa Beaupré, Tadeuszowa Browiczowa, Michałowa Chylińska, Ludwikowa Dębicka, Michałowa Dzieduszycka, Kazimierzowa Ehrenbergowa, Tadeuszowa Federowiczowa, Edwardowa Korczyńska, Kazimierzowa Kostanecka, Józefa Kotarbińska, Kazimierzowa Laskowska, Wincentowa Łepkowska, Józefowa Muczkowska, Tadeuszowa Pawlikowska, Andrzejowa Potocka, Maryanowa Sokołowska, Piotrowa Stachiewiczowa, Henrykowa Szarska, Antoniowa Wodzicka, Marya Zakrzewska.

Komitet pań postanowił, aby bal odbył się dnia 4 lutego b. r. w sali hotelu Saskiego. Następnie ułożono listę zaprosić się mających gospodyń.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 6 i 7 powieści p. t. Stannica Hulajpolska tom III.

Z kongregacyi kupieckiej. Ogólne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej krakowskiej. W razie niezebrania się statutem przepisanego kompletu, odbędzie się tego samego dnia w godzinę później, tj. o godzinie 4 drugie ogólne zgromadzenie, a to bez względu na ilość zebranych członków.

Stowarzyszenie straży ogniowej ochotniczej miasta Krakowa urządza w niedzielę dnia 3 lutego b. r. wieczorek taneczny w sali Towarzystwa strzeleckiego. Protektorat objęła żona naczelnika straży p. Klara Eminowiczowa.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie (Rynek gł. l. 21) urządza jutro w sobotę zabawę taneczną. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Tow. weteranów wojsk austryackich urządza jutro w sobotę w sali browaru Johna wieczorek taneczny na dochód funduszu budowy własnego domu.

Walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1830/31 odbędzie się w biurze Towarzystwa przy ul. Gołębiej l. 5 dnia 20 stycznia b. r. w niedzielę o godzinie 4 po południu. W razie braku kompletu statutem wymaganego, następne zebranie odbędzie się w godzinę później.

Komitet balu lekarzy równocześnie z tymczasowem zawiadomieniem rozlepionem po rogach ulic, rozesłał zaproszenia balowe. Zaproszenia te, jak również karty honorowe dla gospodyń i gospodarzy balu, wykonane w jednym z krakowskich zakładów litograficznych, przedstawiają się nader efektownie i dają gwarancyę, że komitet postanawiając w urządzeniu balu posiłkować się wyłącznie siłami miejscowemi, nie dozna zawodu.

Z teatru komunikują nam: Dzisiaj na scenie teatru miejskiego odbyły się dwie generalne próby z czteroaktowej sztuki Z. Brieux'go „Czerwona toga" (La robe rouge) w przekładzie H. Egerowej. Główniejsze role odtworzą panie Siemaszkowa, Wojnowska, panowie Kamiński, Zelwerowicz, Stępowski, Sosnowski, Przybyłowicz, Walewski i Jednowski.

Dla ubogich uczniów. Otrzymujemy następującą odezwę, z prośbą o zamieszczenie:

Gdy nastała ciężka pora zimowa, rozpoczął wydział Towarzystwa ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych, akcyę zakreśloną swoim statutem. Sprawiono więc odzież i obuwie oraz dostarczono żywności i opiekę poza szkołą dla tych dzieci, które pozbawione ciepłej strawy, ciepłej izby, po nauce szkolnej bez dozoru wałęsają się po ulicach, narażając na szwank swoje fizyczne i moralne zdrowie. Stowarzyszenie ograniczone jednak do bardzo szczupłych funduszów nie może ani w części zaspokoić potrzeb najistotniejszych, ubogiej dziatwy szkolnej i dlatego zmuszone jest odezwać się do szlachetnej, zawsze ofiarnej publiczności, z gorącą prośbą o łaskawe datki na „głodne dzieci", bądź w gotówce bądź w starej znoszonej odzieży. Datki pieniężne upraszamy przesyłać do miejscowych redakcyj pism codziennych, które jak zawsze pomocy swej w tym względzie nie odmówią, oraz na ręce dyr. Juliana Maciołowskiego, w szkole wydziałowej na Smoleńsku; ofiary w odzieży przyjmuje dyrekcya szkoły na Smoleńsku i dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej, przy ul. Bernardyńskiej. Prezes: dr. Jordan. Sekretarz: Dreziński.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne. Zapowiedziany na dzień 18 stycznia b. r. odczyt dra A. Benisa pod tytułem: Odnowienie traktatów handlowych odbędzie się dopiero dnia 25 stycznia b. r. o godz. 6 po południu w auli uniwersyteckiej (Collegium novum).

Wykład popularny prof. Ignacego Kranza z kosmografii p. t.: Zaćmienia, planety, komety, meteoryty odbędzie się pojutrze w niedzielę o godzinie 3 po południu w amfiteatrze nowodworskim.

Zima. Dwudziesty dzień ostrego mrozu, dwudziesty dzień lodowatego powietrza, które zaledwie koło południa trochę łagodnieje. Słońce świeci, ale nie grzeje, jakieś blade, jakby za matową szybą, nie napawa nas ożywieniem, ani nadzieją, że koniec zimy się zbliża. A do tego influenza zaczyna grasować w mieście, na szczęście z dość lekkim przebiegiem. Wiele osób zapada na zdrowiu, influenza nie oszczędza ani tych, co mają na lekarza i mogą zostać w domu podczas trwania choroby, ani tych a tych jest legion, co przeciw chorobie nie mają broni, żadnej broni oprócz odporności swego organizmu. Zima ożywiła znowu kwestyę węglową. Drobni składownicy węgla, ciśnieni ciągłem podwyższaniem cen za węgiel, sami zastanawiają się, czy mimo konkurencyi miejskiego składu, nie podwyższyć cen za cetnar. Dziwić się temu nie można, tylko ubolewać, że zły przykład i nacisk idzie z góry od „hurtowników". Do klęsk, jakie mieszkańcy miast cierpieć muszą w zimie, należy składanie lodu na chodnikach i znoszenie go potem do piwnic. Cały Kraków zasypany, pokryty, założony jest lodem. Manipulacya taka powinna być zmienioną, a jak, niech myślą nad tem ci (zarząd miasta), którzy dbać powinni o interes i zdrowie mieszkańców.

Krakowska fabryka lodu nie daje za wygraną i wozami dostarcza lodu mieszkańcom miasta dziś, kiedy można sobie przynieść do domu pół Wisły za darmo. To się nazywa energia! Ale swoją drogą za dużo już zimy!

W „Ognisku", stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, w niedzielę dnia 20 b. m., odbędzie się wieczorek styczniowy, na program którego złożą się: słowo wstępne, produkcye wokalne, solowe i chóru, deklamacye, oraz scena 4 aktu III z „Kordyana" Juliusza Słowackiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sprawie fasyj podatkowych. Administracya podatków w Krakowie wydała następujące obwie[illegible]szczenie: Podaje się do wiadomości tych osób, k[illegible]reby chciały fasye do wymiaru podatku osob[illegible] dochodowego i rentowego na rok 1901, skł[illegible] ustnie do protokółu, iż w tym celu zgłaszać można do administracyi podatków w domu pod [illegible] przy ul. Zacisze na II piętrze w dniach 2[illegible] 23, 24, 25, 26, 28, 29, 30 i 31 b. r. w [illegible]nach przedpołudniowych. Potrzebne druki wy[illegible] będzie bezpłatnie protokół podawczy administ[illegible] podatków w godzinach urzędowych. W koń[illegible]mienia się, iż ze względu na zaprowadzo[illegible] stycznia 1900 r. walutę koronową należ[illegible] syach do podatku osobisto-dochodowego, [illegible] dochód w walucie koronowej.

Uniwersytet ludowy. W sobotę będzie wy[illegible] p. Kleczyńskiego o „wielkich poetach polskich".

Oddźwięk. Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujące pismo:

Bracia! Niemcy nas prześladują na każdym kroku, szydzą z naszego języka i naszej wiary — odwieczne nazwy naszych polskich miasteczek i wsi zmieniają na niemieckie — zawiązują rozmaite stowarzyszenia w celu gnębienia Polaków — dzieciom naszym w szkole nie wolno już odmawiać modlitwy polskiej, tylko niemiecką. Bracia! nie kupujcie żadnych towarów niemieckich, lecz tylko wyroby polskie. Bez strojów i świecideł niemieckich łatwo możemy się obejść. Pracujmy, oszczędzajmy, starajmy się o zakładanie polskich fabryk, niech Niemcy nie tuczą się naszym kosztem — inaczej zgubieni jesteśmy i fala niemiecka nas zaleje!

Rodacy z Poznańskiego.

Ileż to razy głosiliśmy tosamo hasło! Niestety kupcy nasi dotąd zachowali się wobec niego obojętnie.

„Gwiazda" krakowska urządza walne zebranie swych członków pojutrze w niedzielę o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu. Lokal stowarzyszenia: Graniczna l. 6. Przed tygodniem zapowiedziane zebranie nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Kronika wypadków i zapisków policyjnych. Robotnik kolejowy, Jan Kielan, zajęty wczoraj przy szybowaniu wagonów na stacyi w Podgórzu, przez nieuwagę wpadł między dwa wozy. Doznał ciężkich obrażeń na całem ciele oraz uszkodzenia kręgosłupa. Zawezwane niezwłocznie pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy i odstawiło go do szpitala św. Łazarza. Stan Kielana budzi poważne obawy.

W jednej z restauracyj przy ulicy Siennej zeszło się przedwczoraj wieczór kilku żołnierzy 13 p. p. oraz czeladników rzeźnickich. Z niewiadomej przyczyny wszczęli żołnierze z „cywilami" zaciętą sprzeczkę, w której jeden z żołnierzy, dobywszy bagnetu, ugodził nim swego przeciwnika, Stefana Rączkiewicza, czeladnika rzeźnickiego tak niebezpiecznie w szyję tuż pod szczęką, że omal nie przebił mu głównej arteryi, co niechybnie byłoby R. o śmierć przyprawiło. Rana sięga aż do jamy ustnej. Po założeniu prowizorycznego opatrunku przez pogotowie ratunkowe, odstawiono Rączkiewicza na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Wczoraj w południe zawezwano straż pożarną na ulicę Dietlowską l. 75, gdzie w jednej z piwnic zapaliła się słoma. Ogień począł się wnet szerzyć, obejmując rozmaite rupiecie w piwnicy; domownicy jednak zdołali go dość wcześnie opanować i ugasić. Straż, przybywszy na miejsce wypadku, zastała już niebezpieczeństwo usunięte i powróciła do koszar.

Zapiski policyjne notują zawsze drobne zguby i kradzieże. I tak: Nadporucznik Komadnie zgubił złoty pierścionek z brylantami. Dr Spira złoty medal św. Jerzego, jako brelok do zegarka. Porucznikowi von Obereigner niewiadomy sprawca skradł cztery pary kamaszy.

Kronika lwowska. Prof. Oswald Balzer wybrany został członkiem czeskiego Tow. naukowego w Pradze.

W „Czytelni dla kobiet" p. Aureli Urbański odczyta nowy swój utwór „Warchoł".

Pisma lwowskie zmistyfikowane zostały przez kogoś co rozesłał do redakcyj komunikat, że prezydent Przyłuski odznaczony został orderem Leopolda.

Ważne dla rzemieślników. Wydział krajowy rozpisał konkurs na kilka stypendyów z fundacyi im. Feliksy Maryi z hr. Golejewskich Czarkowskiej po 600 koron dla uczniów rzemieślniczych i przemysłowych w celu uzyskania fachowego uzdolnienia w kraju lub za granicą. Wymagane są następujące warunki: ubóstwo, ukończony co najmniej 14 rok życia, narodowość polska, religia katolicka któregokolwiek obrządku, wreszcie pobieranie z dobrem powodzeniem nauki w zakładzie lub pracowni dla fachowego wykształcenia przemysłowego. Pod mniej więcej temi samemi warunkami będą też z tej fundacyi do rozdania stypendya dla rzemieślników i przemysłowców w kwocie 600 do 1000 koron, którzy chcieliby za granicą dopełnić swego zawodo-

wego wykształcenia, jakoteż pożyczki bezprocentowe dla rzemieślników i przemysłowców, którzy mimo fachowego uzdolnienia, z braku środków na zakupno przyrządów. narzędzi i pierwszego zapasu materyałów, nie mogą otworzyć własnej pracowni. Podania o te pożyczki i stypendya nadsyłać należy do Wydziału krajowego w terminie do 15 lutego.

Stypendyum im. metropolity ks. Szeptyckiego postanowili ufundować Rusini stanisławowscy.

Spis ludności nie wszędzie w kraju naszym i w Bukowinie dokonywanym bywa prawidłowo. Donosi o tem czerniowiecka „Gazeta polska" pisząc:

„Głównie w miejscowościach lub powiatach o mieszanej ludności zła wola, lub szowinizmem zbałamucony umysł, fałszywemi datami w spisie teraźniejszym się posługuje. Tak np. donoszą nam z Kut, iż od 12 b. m. rozpoczął się tam spis ludności. Zamiast użyć do tego sekretarza i pisarzy gminnych. znających jak najlepiej stosunki miejscowe. powierzyło starostwo kosowskie w najlepszej wierze sprawę spisu inspektorowi szkolnemu z Kosowa i nauczycielom ludowym z okolicy. Funkcyonaryusze ci, wzięli się do pracy energicznie — nie można temu zaprzeczyć — i zawinęli się tak, iż niemal wszystkich Ormian i rzymsko-katolickiego wyznania mieszczan kuckich, pozapisywali w rubryce „Umgangssprache" — ruthenisch.

Stało się to w ten sposób: oto pyta p. komisarz konskrypcyjny p. Dawida Markiewicza. lub p. Bohdana Jakubowicza:

„Pan po rusku mówi?"

„Ale tak" — brzmi odpowiedź.

„Dziękuję panu" — i zapisał w odnośnej rubryce „ruthenisch".

Tak być nie powinno. W takich Kutach w Peczeniżynie. w Kołomyi i t. d. wszyscy po rusku mówią: ze sługami, na targu, po biurach. Mimo tego — wszyscy owi Armeńczycy lub Polacy z dziećmi. z żonami i w odnoszeniu się do inteligencyi. używają wyłącznie języka polskiego bezwzględnie. Język ten jest ich mową potoczną.

Dawniej. przed laty 10 komisarze konskrypcyjni praktyczniej traktowali rzecz, pytając: jak pan Boga chwali — czy mówi pan „Sława Bohu", czyli „Niech będzie pochwalony?" Obecni delegaci wręcz fałszywie sprawę traktują i przeto dopuszczają się nadużycia. Za czem idzie, iż spisywanie takie nie może dawać podstawy do statystyki, czyli, że nie jest ono naukowem. Należałoby zatem odwołać takich i podobnych wykonawców urzędowych i zarządzić stosowne poprawki w arkuszach konskrypcyjnych".

Kronika warszawska. Członkowie komitetu kasy literackiej doręczyli dyplomy członków honorowych tej kasy: Jadwidze Łuszczewskiej (Deotymie), Ludwikowi Jenikemu, Antoniemu Pietkiewiczowi (Adamowi Ptugowi) i Tadeuszowi Korzonowi.

„Wieczór pieśni polskich" urządziło onegdaj warszawskie Tow. muzyczne. Odśpiewano pieśni młodych kompozytorów polskich: Biernackiego, Millera, Galla, Niewiadomskiego i Boguckiego.

Studenci tureccy w Berlinie, pobierający tam nauki na koszt tureckiej kasy państwowej, znajdują się obecnie w opłakanem położeniu. Od roku nie otrzymali ani grosza z należących im się stypendyów i dzisiaj cierpieć muszą prawdziwą nędzę. Jedna z gospodyń, wynajmujących pokoje tym studentom, udała się do ambasadora tureckiego, któremu opowiedziała o smutnej doli jego ziomków. — Ambasador odpowiedział, że to bardzo smutne są stosunki. że jednakże pomoc nie nadejdzie rychło, jeżeli o niej wogóle myśleć można. Ambasador mówił to na podstawie własnego doświadczenia, przed dwoma bowiem miesiącami wszyscy urzędnicy ambasady tureckiej zdołali z trudem wykołatać zaległe pensye za 6 miesięcy.

P. J. Barbier, autor dramatów i komedyj, tudzież tekstów do oper, zmarł wczoraj w Paryżu. Barbier, urodzony w r. 1822, wystąpił w r. 1847 po raz pierwszy, jako autor dramatu p. t. „Poeta". Napisał później cały szereg utworów scenicznych, a do spółki z Carrem zjednał sobie popularność tekstami do oper. W r. 1887 był tymczasowym kierownikiem Opery komicznej w Paryżu.

Jubileusz królestwa pruskiego nosi na sobie cechę zimnej uroczystości urzędowej, od której wyłączono w sposób brutalny szersze warstwy ludności. Wczorajsza wojskowa uroczystość jubileuszowa była dla ludności cywilnej zupełnie niedostępną — gdyż te nawet osoby, które miały od komendanta bilety wstępu, odeszły z kwitkiem. Taki rozkaz wydał sam cesarz. Punktem kulminacyjnym przemówienia cesarza do oficerów było zapewnienie, że oficerowie są najlepszymi nauczycielami ludu w ...lojalności.

10 rocznica „Dziennika Chicagowskiego". „Dziennik Chicagowski" w dziesiątą rocznicę istnienia wyszedł w trzech częściach o 20 stronach.

Wykończenie pod względem sztuki drukarskiej świetne i śmiało go porównać możemy z pierwszemi dziennikami angielskimi. Zarząd administracyjny ogłasza, że w dniu 3 maja 1899 „Dziennik" przeszedł liczbę 10.000 egzemplarzy, zaś w kwietniu r. b. 14.000. Personal „Dziennika" Chicagowskiego składa się z 29 osób.

Gospodarstwo rolne w Paranie. Kurytybska „Prawda" pisze:

Do niedawna panowało tu powszechne przekonanie. że prowadzenie w Paranie gospodarstwa rolnego na większą skalę jest ze względu na miejscowe stosunki, niemożliwem. Przekonanie to zdawały się potwierdzać rozmaite niefortunne próby europejczyków. niefortunne może dlatego jedynie, że ci, którzy się do nich brali, najczęściej nie mieli właściwie żadnego pojęcia o rolnictwie. Sądzimy jednak, że fałszywe to mniemanie z czasem będzie musiało ustąpić innym poglądom w tej sprawie. Tak przynajmniej pozwala nam przypuszczać majątek Barro alto pod Kurytybą, nabyty przed kilku miesiącami przez p. K. Artwińskiego; — majątek ten, do niedawna tak zaniedbany i opuszczony. jak wogóle wszystkie „fazendy" brazylijskie, dzięki pracy i znajomości rzeczy nowego właściciela przybiera zupełnie inny wygląd i jest nadzieja. że z czasem zamieni się we wzorowo na sposób europejski urządzone wielkie gospodarstwo rolne, dające świetne rezultaty materyalne. Z tego, co w krótkim czasie zdołano tam już dokonać, przypuszczamy, że wróżba nasza nie jest mylną. Tymczasem zaś ta pierwsza na seryo traktowana próba gospodarowania po europejsku budzi niesłychany podziw u sąsiadów — Brazylian, którzy używanie pługa i brony nazywają „systema muito bom", choć zrazu na widok tych rzadkich w Paranie narzędzi, z niedowierzaniem kiwali głowami.

Zmarli. We Lwowie umarł Józef Wasilkowski, prof. gimn. kołomyjskiego. Również we Lwowie zmarł Antoni Benza-Bałabajder, aktor i b. dyrektor teatru prowincyrnalnego; w roku ubiegłym występował w teatrzyku letnim w Krakowie.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Adalberta Józefa Tramplera i Władysława Augustynowicza.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kierownika sekcyi przewodów telegraficznych w Nowym Sączu komisarza budownictwa Józefa Perellego z Nowego Sącza do Lwowa, przydzielając go do oddziału technicznego technicznego lwowskiej dyrekcyi pocztowej, natomiast kierownictwo wspomnianej sekcyi porczyła adjunktowi budownictwa Wiktorowi Kerthowi.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Spółce dla eksploatacyi wiszących, parą lub elektryką poruszanych kolei transportowych „Gedeon Gedroyć i Spka" we Lwowie, wyłącznego przywileju na nową wiszącą kolej transportową.

Składki. Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" złożył p. Cehak 10 K, zebrane w towarzystwach.

Uczniowie IV klasy szkoły ćwiczeń złożyli na szkołę polską w Biały 1 K 44 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 19 stycznia: „Czerwona toga", sztuka w 4 aktach M. Brieux; przekład H. Egerowej (nowość).

W niedzielę 20 stycznia: „Czerwona toga".

Z kalendarza. W sobotę 19 stycznia: Ferdynanda w. i Henryka b. m.; w niedzielę 20 stycznia: Im. Jezus, Fabiana i Sebastyana mm.; w poniedziałek 21 stycznia: Agnieszki p. m.

Wschód słońca 18 stycznia o godzinie 7 minut 32 zachód o godzinie 4 minut 09 Długość dnia godzin 8 min. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 stycznia pogodnie. Termometr od — 10·0 C. do — 1·5 C. Barometr idzie w górę.
opada.

Dnia 18 stycznia o godzinie siódmej rano stan barometru był 750·4 mm., termometru — 9·4 C.

Wiatr zachodni.

Chora kobieta, z trojgiem dzieci, wystawiona na najokropniejszą nędzę, wzywa pomocy.

Łaskawe datki przyjmuje administracya „Nowej Reformy", która na żądanie wskaże adres.

Zarzutkę męską, zgubioną roku zeszłego w Modlnicy pod Szycami, odebrać można u miejscowego proboszcza.

Głosy publiczne.

Oświadczenie.

Z powodu ponawiających się z przyczyny zapowiedzianego w „Głosie Narodu" druku „Zawiszy Czarnego", insynuacyj i napaści „Naprzodu", widzę się zmuszonym do oświadczenia na gruncie neutralnym, iż przypuszczam, że zarówno moje stanowisko osobiste. jak i moje stanowisko literackie uwalniają mnie najzupełniej od potrzeby brania ich w rachubę obecnie, czy w danym razie w przyszłości.

Kraków, 18 stycznia 1901.

Kaz. Tetmajer.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Przewodnik bibliograficzny,** jedyny polski miesięcznik, zapisujący skrzętnie wszystkie nowo ukazujące się wydawnictwa książkowe, metodą bibliograficzną, przechodził po śmierci swego założyciela i długoletniego redaktora ś. p. dra Władysława Wisłockiego ciężkie przesilenie. Przez ostatnie pół roku redagował go z tą samą starannością znany pracownik na polu piśmiennictwa, dr Adam Chmiel; nie mogąc atoli przyjmować na siebie ryzykownych kosztów wydawnictwa, wymagającego znacznego nakładu. oddał je do dyspozycyi Akademii umiejętności, która szczupłym zasiłkiem podtrzymywała egzystencyę pożytecznego pisma.

Wskutek usunięcia się dra Chmiela od wydawnictwa, groził „Przewodnikowi" upadek, zasiłek bowiem Akademii zaledwie drobną część kosztów pokrywał. W tym stanie rzeczy podjęła wydawnictwo „Przewodnika bibliograficznego" zasłużona firma księgarska Gebethner i Sp., a redakcyę organu objął jej kierownik, p. Ferdynand Swiszczowski.

Styczniowy numer „Przewodnika", wydany już pod nową redakcyą, przedstawia się nader korzystnie i nietylko zachowuje zupełnie wypróbowany system ś. p. Wisłockiego i dotychczasowe rubryki informacyjne wraz z kroniką, ale zapowiada rozszerzenie swoich łam przez wprowadzenie imiennego regestru wszystkich wymienionych w roczniku autorów, oraz przez wprowadzenie nowej rubryki, uwzględniającej wszystkie publikacye, dotyczące chociażby mimochodem Polski oraz wszelkich przekładów z naszego języka w obcych piśmiennictwach. Zwracając uwagę wszystkich miłośników ojczystego piśmiennictwa na „Przewodnik bibliograficzny" pragniemy wierzyć, że ogół poprze godną uznania inicyatywę i zabiegliwość firmy Gebethnera i Sp. o utrzymanie „Przewodnika bibliograficznego", który jest istotnie nieocenionym materyałem i źródłem informacyjnem w rzeczach księgarstwa, bibliografii i literatury i z tego względu powinien się znaleść w rękach nietylko wydawców, księgarzy i handlarzy, ale najszerszych sfer czytającego ogółu.

Ostatnie wiadomości.

— Klęskę Młodo-Czechów przy ostatnich wyborach do parlamentu, akcentuje „N. Fr. Presse" z wielką lubością. „Któż to rozbił większość — pyta ten dziennik — kto winien, że najwierniejsi przyjaciele prawicy, br. Dipauli i Ebenhoch, nie zjawią się w Izbie? Tylko czeska obstrukcya. Niemców miano osłabić aż do bezwładności, a oni zyskali na sile narodowej. Gdyby Czesi nadal uprawiać zechcieli obstrukcyę, byłoby nieuniknionem, że Polacy zupełnie odwróciliby się od nich, gdyż o przywróceniu prawicy mowy być nie może. Polacy żądają uzdolnionego do pracy parlamentu za wszelką cenę, a obstrukcya Czechów zmusiłaby ich do łączenia się z każdą partyą, która ma tesame cele".

Zewnętrzne stosunki poprawiły się, — kończy „N. Fr. Presse" — ale nowy, silny rząd musi żywioły parlamentarne zespolić, Czechów odosobnić a obstrukcyi wszelką odebrać nadzieję.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 18 stycznia. W nadchodzącej kadencyi sądów przysięgłych, która się zaczyna dnia 28 b. m.. odbędzie się. mianowicie 30 b. m.. proces przeciw Jackowi Ostapczukowi i Wacławowi Budzynowskiemu o obrazę majestatu, narodowości i podburzanie przeciw władzy. Sprawa ta datuje się jeszcze z wyborów.

Do fabryki sanockiej na jej wizytacyę i dla przejrzenia jej ksiąg wyjechali członkowie Rady nadzorczej jej towarzystwa. Ta sama fabryka donosi, że zwłoka w dostarczeniu wozów dla kolei elektrycznej w Krakowie nie pochodzi z jej winy. Wozy stoją ukończone od listopada, a zawiniła tylko firma „Schuckert-Werke". która, mając dać do tych wozów urządzenie elektryczne, przysłała w tym celu do Sanoka tylko dwu monterów.

„Słowo Polskie" donosi, jakoby dr August Sokołowski nie miał już powrócić na swoje stanowisko w gimnazyum, lecz miał być powołany na radcę szkolnego we Lwowie.

„Przedświt" donosi. że konsul niemiecki we Lwowie, bar. Spesshard, urządził we Lwowie wieczorek u siebie ku uczeniu jubileuszu pruskiego, przyczem zaprosił wielu Polaków. Byli tacy, którzy, jak dr Bobrzyński i dr Pilat, odmówili, ale znalazły się też liczne (?) osobistości i to wybitne (?), które nie uważały za ubliżające obchodzić święto prusycyzmu.

Gniezno, 18 stycznia. Umarł tutaj ks. Kraus, prałat i protonotaryusz apostolski, kanonik kapituły metropolitalnej w Gnieźnie. Zmarły liczył 81 lat życia, a w r. 1896 obchodził złoty jubileusz kapłaństwa.

Wiedeń, 18 stycznia. Odbyło się zebranie ogólne akcyonaryuszów Tow. „Skodawerke"; skonstatowano, że czysty zysk wynosi 2.166.000 koron i oznaczono dywidendę na 15 koron.

Wiedeń, 18 stycznia. Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu prezydyum „Związku wiedeńskich przedsiębiorców budowlanych", które wręczyło petycyę o zniesienie noweli należytościowej. dającej się dotkliwie uczuwać przemysłowi budowlanemu. Cesarz bardzo łaskawie przyjął deputacyę i zapewnił ją, że przedłożone żądania gruntownie rozważy.

Wiedeń, 18 stycznia. Cesarz nadał prezydentowi gabinetu rumuńskiego, Carpowi, wielką wstęgę orderu Leopalda. Do posłuchania i odznaczenia. udzielonego Carpowi. przywiązują tu wielkie znaczenie polityczne.

Carp otrzymał od cesarza Wilhelma portret jego z własnoręcznym listem.

Rjeka, 18 stycznia. W klasztorze Jezuitów w Porsorch nieznany rzezimierzek rozbił kasę i skradł 14.000 franków i dokumenty.

Berno, 18 stycznia. „Morawska Orlice" donosi, że rząd rosyjski nosi się z myślą utworzenia tutaj konsulatu, którego agendy obejmowałyby Czechy, Morawy i Śląsk.

Monachium, 18 stycznia. Dipauli bawi w tutejszej klinice chorób ocznych i leczy się. — Jak twierdzą, choroba oczu Dipaulego jest bardzo poważna i koniecznem jest, aby Dipauli jeszcze jakiś czas pozostał w tutejszej klinice.

Chojnice, 18 stycznia. Przez cały dzień wczorajszy przeszukiwano dalej różne mieszkania. Z Berlina przybyło około 20 agentów policyjnych, którzy są bardzo czynni. Rewizyi dokonano u Masloffa. Levy'ego i u nauczyciela Weichla, u którego skonfiskowano kilka zegarów.

Sztokholm, 18 stycznia. Wczoraj otwartą została sesya parlamentu szwedzkiego orędziem królewskiem. które odczytał następca tronu. — Orędzie zapowiada między innemi projektami ustaw. ustawę o zupełnej reorganizacyi armii lądowej i marynarki wojennej.

Budżet, przedłożony parlamentowi, wynosi w dochodach i wydatkach 160 milionów koron szwedzkich. Budżet ministerstwa wojny równa się 68 milionom, a więc jest wyższy o 10 milionów od zeszłorocznego.

Paryż, 18 stycznia. W Izbie deputowanych wnieśli socyaliści poprawkę do projektu ustawy o stowarzyszeniach. żądającą. aby wszystkie ruchome i nieruchome majątki kongregacyj bezzwłocznie uznane zostały za własność państwową. Majątki, na które kongregacye zaciągnęły długi hipoteczne. lub które odnajmują, mają być zasekwestrowane aż do czasu ustalenia w zupełnie pewny sposób prawa własności.

Genua, 18 stycznia. Na rekwizycyę berlińskiej policyi aresztowano tu fałszywego księcia Jerzego de Lahovari. który skradł w jednym z hotelów tutejszych jakiejś rosyjskiej wielkiej księżnie kolię, wartości 40.000 marek. Owym „rycerzem przemysłu" ma być rumuński oficer Jerzy Manolescu.

Bukareszt, 18 stycznia. W całym kraju przygotowują się znaczne demonstracye przeciw projektowanej przez prezydenta ministrów, Carpa, reformie podatkowej. W kołach niezadowolonych rozgłaszają, że król Karol przeciwny jest także tej reformie.

Wybory.

Wiedeń, 18 stycznia. Dziś odbywają się wybory ostatnich ośmiu posłów: z kuryi większej posiadłości Austryi Dolnej. Obie partye tak wiernokonstytucyjne, jak i konserwatywne bardzo licznie stanęły do wyboru. Oddano głosów 157. Nie ulega wątpliwości, że wybrani zostali wiernokonstytucyjni: Skrbensky, Dobltoff, Eltz, Ehrenfels, Kielmansegg, Ludwigsdorff, Freudenthal i konserwatysta Deingl.

Wiedeń, 18 stycznia. Wyżej wymienionych siedmiu wiernokonstytucyjnych i konserwatystę Dungla wybrano posłami.

Wiedeń, 18 stycznia. Tutejsza Izba handlowa i przemysłowa wybrała ponownie posłami Kinka i Kitschelta.

Z sytuacyi.

Wiedeń, 18 stycznia. Wkrótce mają się zebrać w Wiedniu mężowie zaufania stronnictw niemieckich, celem obmyślenia wspólnej akcyi.

Wiedeń, 18 stycznia. „N. Fr. Presse" donosi: Obiega pogłoska, że rząd nie zamyśla teraz już przedłożyć parlamentowi projektu ustawy językowej.

Praga, 18 stycznia. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego. na którem pozostawiono posłom wolną rękę. Kilku posłom wyrażono ubolewanie, że podczas akcyi wyborczej agitowali na rzecz radykałów czeskich.

Praga, 18 stycznia. Jeden z czeskich posłów agrarzystów oświadczył współpracownikowi „Bohemii", że agrarzyści czescy pójdą razem z Młodoczechami w sprawach narodowych, ale na razie nie utworzą wspólnego klubu. Agrarzyści wystąpią zaraz — nawet z obstrukcyą — przeciw kodyfikacyi języka niemieckiego, jako pośredniczącego, i spodziewają się, że to samo uczynią Młodoczesi. Wczoraj obradował komitet wykonawczy czeskich posłów pod przewodem Kalcla.

Jubileusz królestwa pruskiego.

Berlin, 18 stycznia. Z powodu uroczystości dwóchsetnej rocznicy istnienia królestwa pruskiego mają ci konserwatywni posłowie do Sejmu pruskiego, którzy głosowali przeciwko rządowemu przedłożeniu o budowie kanałów i skutkiem tego popadli w niełaskę, być napowrót przywróconymi do łaski monarszej, o ile już przedtem nie otrzymali odszkodowania pod postacią posunięcia na wyższe stanowiska. Wiadomość tę podaje „Kreuzzeitung", dodając od siebie, że jest autentyczną.

Berlin, 18 stycznia. „Reichsanzeiger" ogłasza utworzenie nowego orderu zasługi dla uczczenia jubileuszu królestwa pruskiego.

Berlin, 18 stycznia. Austryacki arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este wziął udział w obiedzie kapituły czarnego orła. — Po obiedzie bardzo długo rozmawiał z nim cesarz Wilhelm,

Berlin, 18 stycznia. Z powodu jubileuszu cesarz nadał godność książęcą br. Henklowi; szlachectwo otrzymał prof. Behring w Marburgu i wiceadmirał Werner. Do Izby panów powołani zostali: kaznodzieja nadworny Driaurer. generał Loe i ks. Zommerwerk. Ambasador Culenburh otrzymał order czerwonego orła I klasy, konsul rumuński Russel order czerw. orła II klasy.

Ruch karlistowski.

Madryt, 18 stycznia. Gubernatorzy prowincyj północnych donoszą, że nad granicą francuską wzrasta agitacya karlistowska. Minister spraw zagranicznych wniósł prośbę do rządu francuskiego o internowanie licznych agitatorów karlistowskich, przebywających w Rossillanie, pomiędzy dezerterami hiszpańskiemi.

Kolonia, 18 stycznia. Do „Kölnische Ztg" donoszą z Madrytu, że w prowincyi Nawarze Karliści czynią zupełnie otwarcie przygotowania do zbrojnej rewolucyi. Do prowincyi tej nadchodzą znaczne transporty broni. Dowodem nieprzyjaznego usposobienia ludności jest fakt, że z wielu szkół wyrzucono portrety królowej-regentki i króla.

Berlin, 18 stycznia. Nadeszły tu wiadomości donoszące, że tym razem ruch karlistowski szerzy się w Hiszpanii w sposób bardzo groźny. Powszechnem jest mniemanie. że karliści przygotowują zbrojne powstanie.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn, 18 stycznia. Donoszą z Kapsztadtu. że Boërowie przez trzy dni mieli w swem posiadaniu miasto Sutherland, lecz cofnęli się stamtąd, przy zbliżeniu się oddziałów angielskich.

Donoszą dalej z Ermeloo, że zgromadziło się tam sześć oddziałów boërskich, które zamierzają wtargnąć do Natalu. Dowodzi niemi generał Botha, a siła ich wynosi 8000 ludzi.

Londyn, 18 stycznia, Wilhelm Stejn, wysłany jako delegat Boërów ze Standertonu, aby ich nakłonić do poddania się, został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu.

Londyn, 18 stycznia. Lord Kitchener donosi, że 3000 Boërów zgromadzonych jest pod Caroliną, 300 zaś Boërów wkroczyło onegdaj do miasta Aberdeen, leżącego na południowy zachód Graff Reinet i zrabowali je doszczętnie.

Londyn, 18 stycznia. Z Motjesfontein donoszą, że Boërowie w liczbie 100 ludzi przybyli do Sutherlandu, w kolonii Przylądkowej. niedaleko od Kapsztadtu. Przecięli oni połączenie telegraficzne i splądrowali wszystkie sklepy.

Kapsztad, 18 stycznia. Ogłoszono już prawie we wszystkich okręgach kolonii Przylądkowej stan oblężenia i sądy doraźne. Zakazano posiadania przez osoby prywatne broni i amunicyi, oraz wydano rozkaz. aby złożyły je do dnia pierwszego lutego. u przedstawicieli władz angielskich.

Bruksela, 18 stycznia. Donoszą tu z otoczenia prezydenta Krügera. że cierpi on na rodzaj kataraktу, która wymaga wprawdzie operacyi, lecz nie przedstawia niebezpieczeństwa bezpośredniego.

Paryż, 18 stycznia. Londyński korespondent dziennika „Matin" donosi. że jeden z członków gabinetu angielskiego oświadczył mu, że rząd angielski nie przyjmie żadnego pośrednictwa w kwestyi południowo-afrykańskiej skądkolwiekby ono wyszło.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 18 stycznia. Z Pekinu donoszą: Wczoraj wręczony został posłom protokół pokojowy, opatrzony pieczęciami cesarskiemi i edyktami, oraz depeszą cesarza, w której prosi przedstawicieli mocarstw, aby nie zarządzono zburzenia fortyfikacyj w Taku, lecz obsadzono je załogą z wojsk sprzymierzonych złożoną. — O ukaraniu winnych depesza cesarska wcale nie wspomina.

Zatonięcie statku wojennego.

Londyn, 18 stycznia. Admiralicya otrzymała doniesienie, że statek wojenny „Sybille" osiadł na mieliźnie właśnie w chwili, gdy miał na ląd wysadzić marynarzy pod Steinbockfontein w bliskości zatoki Lombertsa, a 200 km na północ od Kapsztadtu.

Londyn, 18 stycznia. Nadeszła tu wiadomość z Kapsztadtu, że w zatoce Lomberts rozbił się statek wojenny angielski „Sybille". Załoga zdołała się uratować.

Epidemie.

Kairo, 18 stycznia. Wedle wiadomości z poważnych sfer zapewniają, że w całej prawie Azyi Mniejszej panuje dżuma.

Hull, 18 stycznia. Z załogi okrętu „Friary" zmarło dalszych dwoje ludzi na dżumę płucną, która ma być gorszą od dymienicowej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 18 stycznia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	30
„ „ srebrna	98	15
4% renta austryacka złota	117	40
4% „ „ koronowa	98	30
4% „ węgierska złota	117	10
4% „ „ koronowa	92	20
Akcye Banku austro-węgierskiego	1708	—
„ kredytowe	660	—
Londyn	240	55
Marki	117	60
20-to Markówki	23	53
20-to Frankowki	19	15
Włoskie banknoty	90	60
Dukaty	11	34
Losy węgierskie premiowe	166	—
Losy tureckie	105	—
Akcye Anglobanku	268	—
„ Unionbanku	538	—
„ Bankvereiu	457	—
„ Laenderbanku	405	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	532	—
„ „ Połuduiowej	110	—
„ „ Elbethal	469	—
„ „ Nordbahn	6215	—
„ „ Staatsbahn	665	—
„ „ Alpine	427	—
„ Tureckie Tabaczne	289	—
Ruble	254	—

Berlin, 16 stycznia 1900.

Banknoty austryackie	84	95
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	216	10
4½% Listy polskie	97	—
Renta włoska	95	25
Akcye austryackie kredytowe	208	37
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 18 stycznia 1901.

Spirytus gotowy	41	60
Cena nafty	11	50
Pszenica (na wiosnę)	7	82
Zyto (na wiosnę)	7	79
Kukurudza	5	28
Owies (na wiosnę)	6	28

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 18 stycznia 1901 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	255	—
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	60	96	20
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	50
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	92	50	93	50
4% „ miasta Lwowa	87	50	88	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	50
4½% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	92	25	93	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	66	50	69	50
„ „ Stanisławowa	158	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	630	
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	—	429	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	529	—	535	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98	05	98	75
4²/₁₀% „ „ srebrna	97	90	98	60
4% renta koronowa austryacka	98	05	98	75
4% „ „ węgierska	92	—	92	70
4% renta austryacka w złocie	117	—	117	70

L. 4. Proszę kupować GORSETY tylko w Krakowie, ul. Grodzka, u HERMANA PIESEN, specyalisty gorsetów z Pragi. L. 4.

271 12 22

Stefan Porębski i Sp.
(dawniej Brnno Hahn)
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,
na karnawał
polecają 391 1 12
Waohlarze, Perfumerye, Pudry, Mydła, Rękawiozki, Wstążki, Szpilki i Grzebyki do włosów.

Mieszkanie

przy ul. Kolejowej pod L. 18, na parterze, składające się z 6-ciu pokoi, kuchni, strychu, 2 lub 3 piwnic, z ogrodem dużym, przydatne na restauracyę lub zakład przemysłowy, **jest do wynajęoia od 1go kwietnia 1901 r.**
Bliższa wiadomość u administratora domu.
386 1 5

DYREKCYA
Towarzystwa pożyczek i oszczędności w Skawinie

w porozumieniu z Radą nadzorczą zawiadamia Członków tegoż Towarzystwa, że

OGOLNE ZGROMADZENIE

odbędzie się dnia **27 stycznia 1901 r.** o godzinie 4ej po południu, w biurze Dyrekcyi.

Przedmiotem obrad będzie:

1) Przedstawienie bilansu z czynności za r. 1900 i jego aprobata.
2) Rozdział zysków.
3) Wybór Dyrekcyi, Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski Dyrekcyi i stron. 387

Skawina, dnia 16 stycznia 1901 r.

Dyrekoya:
Stanisław Mroczkowski.
Władysław Czapkiewicz.

Masło deserowe najlepsze, rozsyła co dzień świeże w paczkach 5-kilowych, netto 9 funtów, za złr. 4·50 opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę. **Marya Laubowa w Brzesku.**
368 1 0

Rodowita Niemka

kasyerka, miłej powierzchowności, z ukończoną buchalteryą — poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia w Biurze p. **Maryi Broczkowskiej przy ul. Mikołajskiej Nr. 13, Kraków.** 360 2 3

Nie ma już przepukliny!

2000 marek nagrody
temu, kto przy użyciu mej
przepaski przepuklinowej bez sprężyn
nie zostanie **zupełnie uleczony.** Strzedz się lichych naśladowań. Na zapytania ofrankowane **25 hal.** wysyła broszurkę za darmo i opłatnie 126 15 104
Pharmaceutisches Bureau
VALKENBURG (L.), Holland Nr. 442.

BACZNOŚĆ!



Polecam **Kanarki hercyńskie** spiewające we dnie i przy świetle, obdarzone bardzo pięknym przeciągłym głosem, naśladujące wybornie bicie słowika, głos dzwonka, fletu i piszczałki. Sprzedaję je po 6, 7, 8, 10, 12 i 16 koron. Wysyłam je nawet podczas największego zimna za zaliczką lub po otrzymaniu należytości — na moje własne niebezpieczeństwo, ręcząc za wartość i za to, że ptaszki nadejdą zdrowe. Zostawiam 10 dni na próbę, a na wypadek wymieniam lub zwracam pieniądze bez żadnego potrącenia. — Pouczenie, jak się obchodzić, dołączam zawsze. 131 8 9
A. Brezina,
hodowca i wywóz kanarków,
w Lincu nad Dunajem.

L. 2609. 378 2 3

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miasta z dnia 10 stycznia 1901 r. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **II. weterynarza miejskiego,** w randze XI., z płacą etatową 1600 koron rocznie, z dodatkiem kwaterowym 360 koron, z dodatkiem służbowym, wliczalnym do emerytury 40 kor. i z dwoma pięcioleciami po 200 koron.

Kandydaci zamierzający ubiegać się o tę posadę, winni wnieść podania do Prezydyum Magistratu i wykazać:

1) że złożyli egzamin rządowy, jak tego wymaga rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 21 marca 1873 r. (Dz. pp. L. 37);
2) że prowadzili dotąd życie nieposzlakowane;
3) że nie przekroczyli 40 roku życia;
4) wyjaśnić, czy i w jakim stopniu są spokrewnieni z którymkolwiek urzędnikiem miejskim.

Termin do wnoszenia podań oznacza się **do 15 lutego 1901 r.**

Kraków, dnia 13 stycznia 1601 r.

Prezydent miasta:
Friedlein.

NAKŁADEM
Księgarni D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek główny Nr. 17,
wyszła dopiero co wspaniała serya
kart pocztowych
przedstawiających

„Typy z okolic Krakowa"

Całość stanowi 10 kart, wykonanych w naturalnych kolorach według oryginalnych strojów ludowych.
Cena seryi **60** centów, z przesyłką pocztową **80** cent. 301 5 7
Odprzedającym stosowny rabat.

Wino czyste, smaczne, zdrowe i tanie, bo butelka tylko 40 ct., **garniec** po złr. 1·80, 2·20, 2·60 i 3·60;
Likiery Bolsa w różn. gatunk.,
Wódki we wszelkich gatunkach, 2329 7 0
Szampany dobor. i ulubiene marki,
Rumy i Herbaty
poleca Handel
Ed. KLIMEK.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 57 9 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Dachówkę

ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 123 26 30
Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.



Arbenz'a patentowany
nożyk do usuwania odgniotków.
We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 160 38 0

Wina Szampańskie

FIRMY
Louis François & Co.



od 3 złr. za butelkę
poleca
SKŁAD WIN GRECKICH
w Krakowie,
ul. Jagiellońska Nr. 7.
Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 343 2 5

Dać kilka kropel przyprawy do rosołu

MAGGI

a **każdy rosół** i **każdy bulion** staje się w jednej chwili nadspodziewanie **dobrym** i **posilnym.** 206

Złoty medal ces. kr. austr. nagroda **Wiedeń 1881**

Juliusz Maggi i Sp. w Bregencyi.

Dostać można we wszystkich handl. łakoci i korzennych, drogueryach.

TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS"**
uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 303 3 0
Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, Kraków, Rynek 8.

Kto chce być zdrowym, niech pije
Porter Tenczyński.
Do nabycia wszędzie. 292 4 0

Przy ul. Sławkowskiej pod L. 22
została nowo otworzoną dnia 12 b. m.
Filia wyrąbu mięsa z wołów opasowych oraz **wszelkich wyrobów masarskich**
pod firmą 327 5 5
Franciszek Saniternik.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 3 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 13 3 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

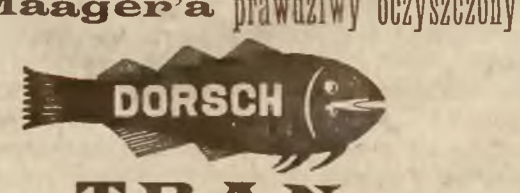
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marc. ana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !
W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.** **Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier
W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 39 10 18

Interes Modniarki

z całem urządzeniem i zapasami — przy głównej ulicy w Krakowie od 12 lat istniejący, z dobrą klientelą, za 550 złr. zaraz do odstąpienia. — Adres poda: **J. Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 376 2 3

STARSZY POMOCNIK,

obznajmiony dokładnie z handlem korzennym i norymbergskim, znajdzie miejsce w Krakowie od 15 b. m. lub 1 lutego. — Zgłoszenia: **Jan Strycharski, ul. Jagiellońska L. 7.** 312 5 6

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Zgłoszenia dla **K. Z.** przyjmie p. *J. Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.*
369 3 3

3 piękne Folwarki

w żyznej nadwiślańskiej ziemi, blisko granicy pruskiej,
w obszarze 495 morgów, w czem 60 stawów,
„ 468 „ „ 158 „
„ 456 „ „ 150 „
blisko stacyi kolei i szosy, z wybornemi łąkami, budynkami i gorzelnią — są pojedynczo po 11, 13 do 16 złr. z morga **na dłuższy czas do wydzierżawienia.**
Bliższych informacyj udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska.** 251 7 10

Doskonałe, czyste naturalne
Wina stołowe węgierskie
białe i czerwone
od 45 ct. za but.
264 3 5
poleca
Skład win greckich
Kraków, Jagiellońska 7.

Skład Win Greckich

w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 7,
POLECA
wyborowy oryginalny angielski
prawdziwy Rum Jamajka:

Nr. 000 cała butelka złr. 3·—, pół 1·50
„ 00 „ „ „ 2·50, „ 1·26
„ 0 „ „ „ 1·50, „ —·75

Rum krajowy:

261 2 3 butelka cała, pół
Nr. I. Najprzedn. stary złr. 1·—, —·50
„ II. Stary odleżały „ —·75, —·40
„ III. **Litr na miarę . . . 75 ct.**
Garniec . . . . 3 złr.
Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Owoce!

5 klg. banatek z Aleks. . . . . koron 9·—
5 „ mandarynek z Malty . . . „ 3·50
5 „ pomarańcz czerw. . . . . „ 3·50
Skrzynia z 300 pomarańczami . . „ 12·—
100 orzechów kokosowych klg. 65 „ 32·—
opłatnie za zaliczką. 218 3 0
Giovanni Spanghero, Trieste.

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia"

zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii" od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze.
1487 27 0

Kółko Rolnicze w Schodnicy

poszukuje fachowego rzeźnika i masarza, z kapitałem 5000 K., do prowadzenia jatki i masarni przy Kółku Rolniczem. Miesięczne zapotrzebowanie wędlin wynosi 2000 Koron, zaś mięsa 3000 Koron. 354 3 3
Zgłoszenia należy wnieść najdalej do 15 lutego b. r. do Zarządu Kółka Rolniczego w Schodnicy.

Dla pierwszorzędnej Instytucyi bankowej

poszukuje się do działu węglowego
podróżującego na Galicyę
dokładnie obznajomionego z tym działem, władającego językiem polskim i niemieckim. — Wysoka pensya i korzystne warunki.
Pisemne zgłoszenia pod liter. **G. 333** do **Agencyi Dzienników we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.** 336 3 3

MOTORY do GAZU i PETROLINY.

Pierwszorzędne polecenia. Kilkakrotnie odznaczone. Cenniki opłatnie.
Najtańsza siła poruszająca do wszelkich rękodzieł. 2430 3 10
WARCHALOWSKI & SEIDLER, Wiedeń, IX., Rögergasse 18.

Molla Proszki Seidlickie Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll.

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 2 3 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski